

Praktis x Freszsz, Schodzę na ziemię

Te banalne melanje
Twarze są tam powtarzalne
Ale fajnie wam, gdzieś pachnie joint
Nie wchodzę do klubu gdzie nuda, chamstwo, pijaństwo
I do bólu wieśniar więcej niż dam

Lubisz kebab?
Kto posprząta z ulicy surówkę?

Panie władzo, za moje podatki
Dopnę do pana kabury tu miotłę i szuflę
Chętnie opuszczę ten absurd
Jest jeszcze przed 12
Jednak reszta nalega bardzo
I zaczyna się tango
Nie ważne skąd dokąd
Ludzie błędzą cały czas
Ten koleś co ma podbite oko
Przymknie japę na drugi raz

Do światła lecę jak ćma
Lecę jak ćma
Lecę jak ćma
Kolacja dawno zimna
I żadna nimfa nie czeka w drzwiach
Ja tracę kontrolę
Na własne życzenie
Proszę cię polej, bo schodzę na ziemię